



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Motywy szpiegowskie w staropolskiej epice heroicznej (na wybranych przykładach)

Author: Renata Ryba

Citation style: Ryba Renata. (2009). Motywy szpiegowskie w staropolskiej epice heroicznej (na wybranych przykładach). W: R. Ocieczek, M. Jarczykowa (red.), "Studia o literaturze i książce dawnej" (s. 98-127). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Renata Ryba

Motywy szpiegowskie w staropolskiej epice heroicznej (na wybranych przykładach)

Jan Tarnowski, wybitny wódz i teoretyk wojskowości, w traktacie *Consilium rationis bellicae* (1558) wśród rozmaitych powinności hetmańskich, wskazał jako ważną — umiejętność zdobywania wiedzy o nieprzyjacielu — czy to za pośrednictwem oddziałów rozpoznawczych (podjazdów), czy też wywiadu (szpiegów)¹. Tarnowski zauważał przy tym, że siatka szpiegowska musi być odpowiednio rozbudowana; określał także szczegółowo, jakiego rodzaju informacje powinny być dostarczane przez szpiegów. Dwa wieki później, w wydany w roku 1743 dziele: *Informacja matematyczna rozumnie ciekawego Polaka*, Wojciech Bystrzonowski powtórzył zalecenia zwycięzcy spod Obertyna, zaliczając rozpoznanie sił i zamiarów wroga przez szpiegów do elementarnych obowiązków głównodowodzących². Jednocześnie obaj teoretycy sztuki wojennej doradzali daleko posuniętą dyskrekcję w odniesieniu do własnych planów wojskowych i ostrzegali przed obecnością w obozie przypadkowych osób. Jak wiadomo wywiad działa zawsze w obie strony.

Niewątpliwie czynność szpiegowania, najpierw poprzedzająca działania wojenne, a następnie im towarzysząca, znana była od najdawniejszych czasów, co znajduje poświadczenie w *Starym Testamencie*. I tak oto, przypomnijmy, Józef zwracał się do swoich braci, którzy przybyli po zboże do Egiptu: „Szpiegami jesteście! Przyszłście wypatrywać słabsze miejsca ziemi” (Rodz 42, 9). Mojżesz z kolei wysłał szpiegów do ziemi Chanaan, zalecając im: „[...] przepatrzcie ziemię,

¹ J. Tarnowski: *Consilium rationis bellicae*. W: Idem: *Dzieła*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1858, s. 14—15; 32—33.

² W. Bystrzonowski: *Informacja matematyczna rozumnie ciekawego Polaka świat cały, niebo i ziemię i co na nich jest w trudnych kwestiach i praktyce jemuż ułatwiająca*. Lublin: Collegium Societatis Jesu 1743, k. L₂—M.

jaka jest, i lud, który ją zamieszkuje, czy jest mocny albo słaby, czy ich mała liczba, czy wielka [...]” (Liczba 13, 18—20). Wreszcie przykładem może być rozbudowana opowieść o przebiegu misji wypełnianej przez szpiegów na zlecenie Jozuego w Jerychu — z ukrywaniem się w domu nierządnic, ucieczką, pościgiem, a nawet z klasycznym raportem na temat morale ludności miasta: „Wydał Pan wszystkę tę ziemię w ręce nasze i od strachu upadli na duchu wszyscy mieszkańcy jej” (Joz 2, 24)³.

Natomiast pierwsza analiza technik szpiegowskich pochodzi sprzed dwóch tysięcy lat i wyszła ona spod pióra Sun Tzu. Jak zauważył znawca tematu — Janusz Piekalkiewicz — pomysły chińskiego teoretyka wywiadu „w zakresie organizacji służby wywiadowczej jeszcze i dziś zachowują aktualność”⁴. Szpiegowanie zatem to stara praktyka, od tysięcy lat towarzysząca wojnie i wspierająca sztukę militarną. Stąd też obecność motywów szpiegowskich w literaturze polskiej — w utworach o tematyce batalistycznej, szczególnie w dziełach realizujących poetykę ojczyśczonego *heroicum*. Jednak wbrew pozorom funkcja omawianych motywów nie została w tych utworach, stojących pod znakiem weryzmu⁵, zredukowana wyłącznie do odzwierciedlania rzeczywistości pozaliterackiej. Przyjrzyjmy się przykładom.

W twórczości Bartosza Paprockiego, znanego heraldyka, znajduje się dzieło, w którego tematykę wprowadza rozbudowana formuła tytułowa: *Historia żałosna o prędkości i okrutności tatarskiej, a o srogim mordowaniu i popsowaniu ziemie ruskiej i podolskiej, które się stało księżycą października roku 1575*⁶. Zgodnie z jednym ze znaczeń terminu „historia” (w odniesieniu do dzieł literackich) poemat Paprockiego stanowi relację z „przebiegu zdarzeń prawdziwych”⁷, związa-

³ Cytaty według edycji: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie Jakuba Wujka*. Oprac. S. Styś, W. Lohn. Kraków 1962.

⁴ J. Piekalkiewicz: *Dzieje szpiegostwa*. Warszawa 1999, s. 28.

⁵ Rozumienie pojęcia „weryzm” — jako określonej techniki poetyckiej w epice historycznej za: M. Kaczmarek: *Epicki kształt poematów historycznych Samuela Twardowskiego*. Wrocław 1972; S. Nieznanowski: *Staropolska epopeja historyczna. Kształtowanie się pojęcia, drogi rozwoju*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria 1. Red. J. Pelc. Wrocław 1972, s. 391—426.

⁶ B. Paprocki: *Historia żałosna o prędkości i okrutności tatarskiej, a o srogim mordowaniu i popsowaniu ziemie ruskiej i podolskiej, które się stało księżycą października roku 1575*. Kraków: S. Szarfenberger 1575. Utwór ten warto włączyć do dzieł, stojących u początku rozwoju staropolskiej epiki historycznej. Choć *Historia...* w dużym stopniu wykazuje jeszcze związek z poetyką wierszowanych nowin (zresztą gatunkiem, który w znaczący sposób wpłynął na uformowanie się polskiej epiki historycznej — zob. J. Sokolski: *Nowiny*. W: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze — renesans — barok*. Red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz. Wrocław 1990, s. 514) — to wyraźnie widać tu autorski zamiar nadania epickiego kształtu, na co wskazują m.in.: wyeksponowanie działań jednego bohatera — hetmana polnego Mikołaja Sieniawskiego; zastosowana miara wierszowa — trzynastozgłoskowiec.

⁷ Paprocki mógł się odwołać w tytule dzieła do znaczenia terminu „historia” zgodnego z antyczną nauką o inwencji, w której wyróżniano trzy odmiany narracji: obok fabuły i argumentu — historię jako „opowiadanie o tym, co się istotnie zdarzyło” (J. Ziomek: *Retoryka opisowa*. Wrocław

nych ze słynnym, głównie za sprawą *Pieśni o spustoszeniu Podola* (*Pieśń V, ks. II*) Jana Kochanowskiego, najazdem tatarskim, który z powodu wyjątkowej dotkliwości szkód i bezkarności najeźdźców wstrząsnął mieszkańcami Rzeczypospolitej. Otóż, opisując dramatyczne wypadki tamtego czasu, autor *Historii żalosnej...*, skrupulatnie informuje o działaniach szpiegów. Najpierw — to na skutek doniesień „od śpiegów gęstych” (k. B₁ r.) — Mikołaj Sieniawski, hetman polny, skierował 15 września 1575 roku — jak zaznacza z kronikarską dokładnością poeta — obwieszczenie do szlachty ziem południowo-zachodnich, by ta zmobilizowała się do obrony granic, ponieważ „carz przekopski wyprawil swe syny / [...], a trzy ordy z nimi” (k. B r.).

Także dalszym poczynaniom zgromadzonego już rycerstwa towarzyszą, zgodne z założeniami sztuki wojkowej, doniesienia wywiadu o położeniu wojsk wroga, kierunku i tempie ich marszu oraz liczebności:

[...] Tatarowie spieszo ku nam bieżą
A już w piętnaście mil tylko od nas leżą.
O czym szpiegowie pewną już mi wieść przysłali,
O niedzieli nadalej widać ich kazali

k. B₂ r.

i dalej:

Śpiegowie [...] o wojsku niemalym znać dają,
k. B₃ r.

Natomiast sam fakt posługiwania się przez Sieniawskiego „siatką szpiegowską” został w *Historii żalosnej...* bardzo wyraźnie połączony z postawą patriotyczną i obywatelską (hetman mógł ostrzec mieszkańców zagrożonych ziem przed niebezpieczeństwem), a także stał się wyrazem roztropności dowódcy, dbającego o powodzenie akcji militarnych i bezpieczeństwo podwładnych:

Stały tak [wojska — R.R.] kilka godzin, a tego czekali,
Izeby im śpiegowie pewniejszą wieść dali.

k. C₂ r.

1990, s. 83—86). Tak więc w tytule omawianego utworu, właśnie za pomocą terminu „historia”, została zaakcentowana prawdziwość opisywanych zdarzeń, a w dalszym ciągu formuły tytułowej także nastawienie dzieła na współczesność. Jest to wyraźny sygnał rodzących się tendencji do epickiego rejestrowania historii „naszych czasów”, znajdujących następnie wyraz w postulatach m.in. Macieja Strykowskiego (zob. przedmowę Strykowskiego do *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkich Rusi*, wydanej w 1582 roku; korzystałam z edycji M. Malinowskiego, t. 1. Warszawa 1846, s. XLVI). Omówienie poglądów kronikarza na gatunek eposu — w rozprawach: M. Kaczmarek: *Epicki kształt...*, s. 32—34; S. Nieznanowski: *Staropolska epopeja...*, s. 404—405. Genologiczne aspekty *Historii żalosnej...* — to odrębne zagadnienie, wykraczające poza tematykę niniejszego szkicu.

Jednak pomimo aktywnych, według Paprockiego, działań rozpoznawczych, obrona Podola w roku 1575 zakończyła się niepowodzeniem. Co ciekawe, w opinii współczesnych historyków odpowiedzialność za klęskę spada na głównodowodzących, którzy „postępując nieostrożnie, nie zorganizowali skutecznego wywiadu”⁸. Sądy te zdają się znajdować mimowolne potwierdzenie w relacji Paprockiego. Otóż, kiedy wojsko polskie oczekiwało na zbliżającego się wroga, zgodnie z doniesieniami szpiegów, w obozie pod Płoskirowem — Tatarzy pustoszyli okolice Sieniawy. Oddziały pod dowództwem Mikołaja Mieleckiego i Mikołaja Sieniawskiego przybyły zbyt późno, by zapobiec tatarskim mordom, grabieżom, a przede wszystkim — uprowadzaniu ludzkich rzesz do niewoli. Hetman polny nie zaprzestał rozsyłania zwiadowców — raz po raz w *Historii żalosnej*... jest mowa o oczekiwaniu „na pewniejszą wieść od szpiegów”. Jednak żadne działania w tym zakresie nie dały właściwych rezultatów. Poemat przynosi obraz chaotycznej i nieskoordynowanej obrony, niemal ciągłego rozmijania się wojsk polskich z nieprzyjacielem, co prowadzi do dramatycznego finału, kiedy Tatarzy, szybko zgromadziwszy na ziemiach podolskiej i ruskiej ogromny „plon”, postanowili wcześniej wycofać się na Wołoszczyznę. Również wówczas najeźdźcy nie napotkali na opór wojsk hetmańskich, które na wieść o przeprawie Tatarów przez Dniestr zareagowały zbyt późno (k. E₄ r.).

Relacja Paprockiego wyraźnie zatem wskazuje, w jak dużym stopniu poczynania szpiegów mogły decydować o powodzeniu przedsięwzięć militarnych⁹. To spostrzeżenie oczywiste, znajdujące potwierdzenie w staropolskiej historiografii. Przywołać warto choćby *Kronikę polską* Macieja Strykowskiego i rozsiane w niej informacje na temat rozmaitej działalności wywiadowczej: między innymi w słynnym sporze o Halszkę Ostrogską. Dymitr Sanguszko, który ją porwał, zdołał umknąć przed wyrokiem królewskim „przez śpiegi ostrzeżony”¹⁰. Także Paprocki, tym razem w *Herbach rycerstwa polskiego* (1584), obszernie opisując konflikt Stefana Batorego z Gdańskiem, wspomina o zasadniczym wpływie wiadomości, pochodzących od szpiegów na podejmowane decyzje wojskowe¹¹.

Jednak w *Historii żalosnej*... motyw szpiega nie posłużył wyłącznie zwróceniu uwagi na określoną taktykę wojenną. Jego obecność przyniosła również interesujące efekty literackie. Twórca bowiem, wprowadzając ten motyw do relacji z pierwszej fazy działań militarnych, naznacza zdarzenia piętnem dramatyzmu. Ostrzeżenia szpiegów o nadciągającym zagrożeniu tatarskim długo nie przynosiły właściwych efektów. Co prawda, dawał im wiarę inicjator akcji wywiadow-

⁸ M. Plewczyński: *Mikołaj Mielecki, herbu Gryf*[...]. W: *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Red. M. Nagielski. Warszawa 1995, s. 107.

⁹ Interesujące ustalenia na ten temat, odnoszące się do wcześniejszych czasów, znalazły się w książce S. Józwiaka: *Na tropie średniowiecznych szpiegów. Wywiad i kontrwywiad w polsko-litewsko-krzyżackich stosunkach politycznych w XIV i pierwszej połowie XV wieku*. Inowrocław 2005.

¹⁰ M. Strykowski: *Kronika polska*..., T. 2, s. 407.

¹¹ B. Paprocki: *Herby rycerstwa polskiego*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1858 (wydanie fotootfsetowe Warszawa 1982), s. 149—150.

czej — Mikołaj Sieniawski — ale już mobilizacja szlachty (wymierny skutek akcji wywiadowczej) nie przyszła łatwo. Obronę zaczęto organizować dopiero pod naciskiem hetmana, zaniepokojonego napływającymi stale informacjami wywiadu:

Na tak gęste a pilne obwieszczanie jego [hetmana — R.R.]
Zjechali się ci zacni panowie do niego.

k. B₁ v.

Wielu zresztą nie uwierzyło ostrzeżeniom ani o samym najeździe, ani o jego rozmiarach:

Listy, co hetman posłał ostrzegając pany,
Wojewody, starosty, także i ziemiany
Nie chcieli im wiary dać, aż sami ujrzeli
Tatary pode Lwowem [...].

k. C₄ r.

Przed wszystkim jednak pełna dramatyzmu jest sytuacja ustawicznego „roz-mijania się” wiadomości wywiadowczych z rzeczywistymi posunięciami wroga, co uniemożliwiło wojsku hetmańskiemu skuteczne działanie.

Dzięki motywom szpiegowskim w utworze uzyskany został efekt silnego napięcia emocjonalnego. Zgromadzonych przy Sieniawskim obrazuje się jako zbiorowość w stanie niemal permanentnego oczekiwania: gotowi do wymarszu i czynu zbrojnego czekają na wieści od szpiegów. Wreszcie, po kolejnej nietrafionej informacji wywiadowczej, zniechęcone wojsko rozjechało się, a hetman „[...] ledwo z pięcią set został tylko w polu” (k. C₄ v.). W tym przełomowym momencie, pomimo braku akcji militarnej, w dziele nie dochodzi do spadku napięcia, wręcz przeciwnie — ulega ono wzmocnieniu, bo pogłębia się dramatyzm zdarzeń, ponownie za sprawą akcji szpiegowskiej. Otóż chory Sieniawski, pozostając „dla odpoczynku” w Chmielniku, dalej czekał na wieści od zwiadowców. Istotnie wiadomości o znacznej potędze tatarskiej wkrótce nadeszły i na powrót wojsko należało pośpiesznie zgrupować.

Napięcie towarzyszące motywom szpiegowskim, współtworzy zabieg podawania dat dziennych¹². Twórca odnotowuje, kiedy szpiedzy informacje zdobyli, kiedy dostarczyli, wreszcie — kiedy nastąpiła reakcja wojskowa na owe doniesienia. W ten sposób, po pierwsze, poeta zwraca uwagę na szybkość działań obrońców, po drugie zaś sygnalizuje pełną niecierpliwość chęć wojska do czynu:

To się działo we śródę dnia miesiąca tego,
Gdy postrzegli [szpiedzy — R.R.] na oko wojska tak wielkiego.

¹² Podawanie dat dziennych wiąże omawiany utwór z poetyką nowin (por. przyp. 6), bliskie jest również zapisom diariuszowym. Notowanie szczegółów z przebiegu zdarzeń, m.in. dat, charakteryzowało także późniejsze, siedemnastowieczne wierszowane „relacje batalistyczne” — zob. M. Kaczmarek: *Epicki kształt..., passim*.

Wnet pan hetman pod on lud, który był odesłał,
 By się nazad wrócili, rozkazując posłał.
 Ona pięćset zaraz się do niego zjechali,
 A w piątek do Chmielnika całą noc jechali.

k. C₃ v.

Powyższe obserwacje pozwalają na wniosek o znaczącym, nie ilościowo a jakościowo, udziale motywów szpiegowskich w kształtowaniu dzieła. Ich funkcja, jak wspomniano, nie jest wyłącznie informacyjna, ale też nie sprowadza się tylko do budowania napięcia i dramatyzacji wydarzeń. Motywy te bowiem, choć nie są rozbudowane (ograniczone do wzmianki „szpiegowie donieśli”, albo najwyżej do kilkunastowersowego „sprawozdania wywiadowczego” podanego nawet „z drugiej ręki”, na przykład z listu hetmana) — to pojawiają się sukcesywnie w toku zdarzeń i są prowadzone na zasadzie swoistego paralelizmu z wątkami heroicznymi. Działania szpiegów poprzedzają i jednocześnie determinują czyn wojskowy, tym samym „otwierając” akcję na czyn rycerski. Motywy szpiegowskie tworzą rodzaj szczególnej „przedakcji heroicznej”.

W podobnej roli działania wywiadowcze występują i w innych utworach spod znaku epiki historycznej, przy czym, co oczywiste, nie zawsze z taką konsekwencją i wyrazistością, jak w *Historii żalosnej*... I tak, w siedemnastowiecznym utworze pt. *Classicum nieśmiertelnej sławy* Samuela Leszczyńskiego, w opowieści o przewagach Samuela Koreckiego znalazł się znamieny ustęp: oto książę, uprzedzony przez szpiegów o nadciągających na pomoc Tomży, gospodarowi moldawskiemu, siłach tureckich, uprzedza atak wrogów i odnosi brawurowe zwycięstwo:

[...] Korecki prędkimi
 Szpiegi o tym sprawiony, jak wicher przypadnie
 I do sprawy nie dawszy przyść, rozgromi snadnie¹³.

Znów — „czyn” szpiegowski umożliwił czyn rycerski.

O ile w *Historii żalosnej*... motyw szpiega był obecny na prawach *leitmotiv*u, o tyle w kolejnym poemacie Leszczyńskiego — *Potrzeba z Szeremetem* (1661)¹⁴ — został podniesiony do rangi dominanty kompozycyjnej pierwszej części dzieła.

¹³ S. Leszczyński: *Classicum nieśmiertelnej sławy* [...] wódzów koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego, i wszystkiego cnego rycerstwa [...] otrąbionej po szczęśliwej i niesłychanej wiktoryi pod Chocimem, dnia XI novembra [...] otrzymanej. Kraków: Dziedzice K. Schedla 1674, s. 37. Na temat polskiej interwencji w Mołdawii w latach 1615—1616 i poczynaniach S. Koreckiego zob. m.in.: D. Skorupa: *Stosunki polsko-tatarskie 1595—1623*. Warszawa 2004, s. 189—190; Z. Spieralski: *Awanturnicy mołdawskie*, Warszawa 1967, s. 158—176.

¹⁴ Cytaty — ze współczesnego wydania: S. Leszczyński: *Potrzeba z Szeremetem, hetmanem moskiewskim, i z Kozakami w Roku Pańskim 1660 od Polaków wygrana*. Oprac. P. Borek. Kraków 2006.

ła, wpływając w sposób zasadniczy na kształt całości¹⁵. Po zaledwie kilkuwersowym epickim wprowadzeniu (zapowiedź batalistycznej tematyki; odwołanie do Boga jako siły sprawczej) następuje obszernie, liczące około czterysta wersów, sprawozdanie szpiega polskiego o stanie połączonych sił moskiewsko-kozackich oraz ich planowanej napaści na obszar Rzeczypospolitej. Z kolei tematem części drugiej jest narada wojenna z udziałem króla i hetmanów, będąca konsekwencją niepokojących doniesień wywiadowcy. Tak więc, część druga wynika z pierwszej — „szpiegowskiej”. Związki między obu częściami są tym bardziej znaczące, że mają one względem siebie budowę paralelną: szpieg, w części pierwszej poematu, zrelacjonował obszernie naradę w obozie wroga i teraz, w części drugiej dzieła, następuje narada po stronie polskiej¹⁶. Co więcej, raport wywiadowcy i reakcja polskich dowódców zostały uznane przez współczesnego wydawcę *Potrzeby z Szeremetem*, Piotra Borka, za swoisty prolog do części trzeciej¹⁷ — zasadniczej, najobszerniejszej, będącej opisem zmagania bitewnych pod Lubarem i Cudnowem, a zwieńczonej — dodajmy — częścią czwartą, mającą charakter epilogu, przynoszącego wiadomości na temat finału działań wojennych: traktatów i kapitulacji armii pod wodzą Szeremietiewa. Tak więc działanie szpiega otwiera zasadniczą akcję batalistyczną, swoiście ukierunkowuje przebieg zdarzeń, pełniąc ważną funkcję w kompozycji całego utworu, nie tylko części pierwszej.

W refleksji badawczej nad dziełem Leszczyńskiego podkreśla się staranne opracowanie poetyckie utworu, zwłaszcza interesującej nas części pierwszej — „szpiegowskiej”. Za jej walory uznaje się między innymi: kompozycję szkatułkową (przemawiają kolejno: narrator, szpieg, uczestnicy relacjonowanej przez niego narady, z których jeden dodatkowo przytacza list cara), udratyzowanie narracji epickiej i jej silne zretoryzowanie¹⁸. Przede wszystkim jednak, właśnie dzięki wprowadzeniu opowieści szpiega, twórca przełamał konwencję narracji kronikarsko-diariuszowej, charakterystycznej dla poetyki ojczystego *heroicum*, której realizację zadeklarował w wierszu *Do czytelnika*¹⁹. Poeta „zwyczajową” epicką relację, pochodzącą od narratora, o „prośeniach” wojny, a więc dotyczącą zdarzeń poprzedzających konflikt i przygotowań do niego, zastąpił bezpośrednim ustnym sprawozdaniem wywiadowcy, złożonym w obozie polskim. Tym samym autor *Potrzeby z Szeremetem* zastosował konstrukcję homerycko-wergiliańską: *in medias res* zamiast, właściwego dla epiki historycznej, wspierającego się wzorcem lukanowskim, uporządkowania typu:

¹⁵ Zob. P. Borek: *Wstęp*. W: S. Leszczyński: *Potrzeba z Szeremetem...*, s. 21.

¹⁶ Na paralelizm budowy obu części zwrócił uwagę J. Niedźwiedź: *Między „Wojną domową” a „Wojną chocimską” — poemat Samuela Leszczyńskiego o bitwie cudnowskiej*. „Napis” 2001. T. 7, s. 241.

¹⁷ P. Borek: *Wstęp...*, s. 24.

¹⁸ Walory literackie *Potrzeby z Szeremetem* omówili — P. Borek we wspomnianym już wstępie do współczesnej edycji poematu, a także J. Niedźwiedź, który między innymi zwrócił uwagę na zastosowanie przez Leszczyńskiego kompozycji szkatułkowej: *Między „Wojną domową”...*, s. 240 i następne.

¹⁹ Zob. P. Borek: *Wstęp...*, s. 33.

*ab ovo*²⁰. Zresztą swoim intencjom artystycznym poeta dał wyraz już na początku utworu: „A żebym jak najprędzej przystąpił do rzeczy, / Od śpiegów zacząć wojnę nie będzie od rzeczy” (s. 45, w. 9—10). Jednocześnie epik rezygnując w omawianej części z opowiadania odnarratorskiego, nie eliminuje czynnika swoistej „wszechwiedzy”. Szpieg jest przecież osobą niezwykle wiarygodną, która „wie wszystko” o zamiarach wroga, bo rozpoznał je naocznie, był świadkiem tego, o czym opowiada. Kompetencje „opowiadacza-szpiega” zostały zagwarantowane przez zasadę autopsji, tak wysoko cenioną w odniesieniu do ojczystego *heroicum*.

Leszczyński zatem w części „szpiegowskiej” *Potrzeby z Szeremetem* dał wyraz twórczego podejścia do różnych wzorców epopeicznych²¹ — nadrzędny model lukanowski został poddany przekształceniom zapożyczonym z modelu homeryckiego. Zresztą nietrudno dociec przyczyn tych przekształceń. Presja wzorca homerycko-wergilijskiego jako „poezji doskonałej” była duża. Toteż często, chcąc nadać opiewanym zdarzeniom współczesnym odpowiednio wysoką rangę w ramach poetyki ojczystego *heroicum*, sięgano po rozwiązania artystyczne „zrekonstruowane” na podstawie *Iliady* i *Eneidy*²². Leszczyńskiemu oczywiście zależało, by jak najlepiej, w formie poezji wysokiej, unieśmiertelnić czyny tych, którzy zmagali się z armią pod wodzą Szeremietiewa. Zmagania te bowiem, według poety — uczestnika tamtych wydarzeń — przewyższały nawet podsmoleńskie boje sprzed lat bez mała trzydziestu, stając się tematem godnym utrwalenia literackiego: „Napiścież Szeremeta, a zmażcie Sehina” (s. 99).

Badacze omawianego dzieła zwrócili uwagę, że znamiona eksperymentu nosi już samo uczynienie ze szpiega bohatera, mającego zasadniczy wpływ na przebieg wydarzeń, w ramach historycznego poematu rycerskiego²³. Zauważmy przy tym,

²⁰ W *Liście do Pizonów* Horacy charakteryzuje dobrego poetę następująco: „I nie zaczyna on [...] wojny trojańskiej od bliźniaczych jacek: zawsze pośpiesza do celu i porywa słuchacza w środek wydarzeń [...]” (*Trzy poetyki klasyczne. Arystoteles. Horacy. Pseudo-Longinos*. Przeł., oprac. T. Sinko. Wrocław 1951, s. 73) Na temat znaczenia dla rozwoju koncepcji eposu w literaturze polskiej wieków dawnych antycznych wzorców gatunku epopeicznego zob. S. Nieznański: *Staropolska epopeja historyczna...*, *passim*.

²¹ Piotr Borek zauważa: „Wartość *Potrzeby z Szeremetem* polega między innymi na tym, że autor jej eksperymentuje (w stosunku do tradycji) w zakresie ujęcia materii epickiej”; i dalej: „[...] nie powielił on jedynie schematycznych propozycji swoich poprzedników, wyzyskujących wzór diariuszowo-kronikarskiego uporządkowania materiału” (P. Borek: *Wstęp...*, s. 21, 33).

²² Poetyki staropolskie nie pozostawiały wątpliwości, jakie realizacje antyczne powinny być w tym przypadku wzorcodajne. Najpełniej poglądy na gatunek eposu wyraził M.K. Sarbiewski w słynnej rozprawie: *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer. (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*. Przeł. M. Plezia. Oprac. S. Skimina. Wrocław 1954. Odrzucenie homerycko-wergilijskiego wzorca eposu jako całościowej konstrukcji nie wykluczało aktywnego wykorzystania w dziele „elementów” z owego odrzuconego modelu: zob. L. Szczerbicka-Ślęk: *W kręgu Klio i Kaliope. Staropolska epika historyczna*. Wrocław 1973, s. 64—65; J. Malicki: *Słowa i rzeczy. Twórczość Wacława Potockiego wobec polskiej tradycji literackiej*. Katowice 1980, s. 80.

²³ Zob. P. Borek: *Wstęp...*, s. 21. Badacz ten po raz pierwszy spostrzegł i wyeksponował nowatorstwo tego zabiegu — zob. też s. 34—35.

że postać wywiadowcy pozostała anonimowa. Nie ma większego znaczenia, czy twórca po prostu nie znał imienia szpiega, czy też konsekwentnie zbudował postać, zgodnie z zasadą *incognito*, dążąc do zachowania autentyzmu zdarzeń. Powody owej bezimienności wydają się być głębsze. Otóż Leszczyński, akceptując nierycerskie sposoby walki, które wspomagają działania bitewne („[...] jakiej by wolnej wojnie zdrady / Użyć [...] bez srogięgo ludzkiej krwi rozlania” — s. 45), jednocześnie wyraźnie dał do zrozumienia, że nie mogą się one równać z czynem rycerskim — na polu bitwy. Szpieg, jakiegokolwiek byłyby jego dokonania, nie zasługiwał na pełnoprawne utrwalenie na kartach poematu heroicznego — na równi z wodzami i przedstawicielami walczącej zbiorowości szlacheckiej, których wymienia się „z imienia i nazwiska” — w części trzeciej, „batalistycznej”²⁴.

To zastrzeżenie nie przeszkodziło w stworzeniu, atrakcyjnego czytelniczko, literackiego portretu „agenta”. Szpieg rozpoczyna relację od dość długiego wywodu na temat wykonywanej przez siebie profesji. Przede wszystkim powodzenie wywiadowczej misji zależy od umiejętności zdobycia zaufania przeciwnika, zwłaszcza za pomocą upodobnienia się do niego w jak największym stopniu. I tak, polski zwiadowca z wielkim mistrzostwem zastosował metodę kamuflażu „zewnętrznego”:

[...] siermięgę nową
Wdziałem [...].
Czuprynka była naprzód po nos zawieszona,
A głowa co trzeci dzień brzytwą ogolona.
Dejnekiem-em się nazwał, języki skórzane,
Miałem do samych kolan, rzemieniem wiązane,
Samopał na ramieniu, za pasem wekiera
I nadolanik, który skrzynki rad otwiera,
Kolpak lisi wpół plecu wisiał, a bok cały,
Zakrywał mi prochowy róg, bo był niemal²⁵.
s. 46

Szpieg — bohater *Potrzeby z Szeremetem* — wykazał się także kunsztem w upodobnieniu do przeciwnika pod względem mentalnym i psychicznym: udawał pijaka (sam pił wodę), grał na kobzie wyśpiewując dumki o Chmielnickim, chwalił Kozaków, pomstował na naród polski.

²⁴ Wymienianie z imienia i nazwiska jak największej liczby uczestników bitew na stałe weszło do praktyki poematów heroicznych, zwłaszcza w drugiej połowie siedemnastego wieku. Na przykładzie dzieła Z. Morsztyna: *Sławna wiktoryja nad Turkami...* zjawisko opisał J. Pelc: *Zbigniew Morsztyn na tle poezji polskiej XVII w.* Warszawa 1973, s. 263—283.

²⁵ Przebranie należało oczywiście do stałych „narzędzi” szpiegowskiego arsenału: na przykład Krzysztof II Dzierżek ze znanego rodu dragomanów, znawca Orientu, żyjący w pierwszej połowie siedemnastego wieku, został wysłany na Krym w celach szpiegowskich jako ormiański kupiec (B. Baranowski: *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*. Łódź 1950, s. 69; J.S. Łątka: *Słownik Polaków w Imperium Osmańskim i Republice Turcji*. Kraków 2005, s. 100).

Oczywiście tak daleko idąca metamorfoza była możliwa dzięki znajomości języka, co szpieg podkreśla zaraz na początku opowieści o owej „przebierance”: „umiałem ruski język” (s. 46).

Za pomocą figury szpiega poeta jeszcze dokładniej wyjaśnia arkana sztuki wywiadu. Jego bohater wykazuje dużą zdolność przystosowania się do różnych, zmiennych okoliczności. Gdy stosowane podstępnie nie przynosiły rezultatu w kontaktach z żołnierzami moskiewskimi (którzy pozostali podejrzliwi), szpieg natychmiast skoncentrował się na zdobywaniu zaufania Kozaków — tym razem z większą skutecznością. Ma także świadomość, że rozpracowanie wroga wymaga czasu i starania, czym tłumaczy się przed polskim dowództwem z długiej nieobecności: „Wodzowie męstwem sławni, za złe mieć nie trzeba / Długiej zwłoki, gdyż niosę, czego wam potrzeba” (s. 45). Ponadto potrafił samodzielnie podjąć decyzję, kiedy przerwać działania wywiadowcze i jak najszybciej dostarczyć informacji zleceniodawcom: „Zaraz-em pobiegł do was, którzyście mię ślali, / Wiedząc, żeście powrotu mego wyglądali” (s. 47). I jeszcze jedna zaleta polskiego szpiega: doświadczenie, które pozwoliło mu zakończyć powodzeniem wyjątkowo trudną misję:

Nie nowina mi różne drogi odprawować,
W tych nigdy, a tu ledwie nie przyszło szwankować.
Zjeździłem wszystkie kraje, wszędzie się szczęściło,
A na tej się moskiewskiej ledwie nie zbłądziło.

s. 45

Omawiany fragment dotyczący pracy szpiega można postrzegać w kategoriach osobliwej parenezy, szczególnego rodzaju „zawodowego zwierciadła”. Zawiera przecież katalog cech, umiejętności, jakie powinien posiadać wywiadowca, a także porady i zalecenia na temat właściwego, zgodnego z „etyką zawodową” zachowania. Co więcej, wzór został dopełniony przez konfrontację z antywzorem. Szpieg, eksponując własne zasługi, objaśnia, dlaczego jego koledzy „po fachu” nie wywiązali się należycie z powierzonego im zadania:

[...] drudzy [...]
Mało co, abo też nic całkiem nie sprawili.
Jedni byli niemądry, drudzy bojaźliwi,
Trzeci bardzo leniwi, czwarcy zbyt skwapliwi,
W żadnej rzeczy potrzebnej miary nie chowali,
Do was, wodzowie, z niczym nazad powracali.

s. 47—48

Tylko perfekcyjna robota wywiadowcza mogła doprowadzić do zdobycia wielu cennych informacji o zamiarach wroga.

Jak już wcześniej powiedziano, rozbudowany i rozmaicie sfunkcjonalizowany motyw szpiega wyróżnia *Potrzebę z Szeremetem* spośród innych utworów, realizu-

jących poetykę ojczystego *heroicum*. Jednak z pewnością nie jest to motyw „nie-epicki”, a jego obecność w dziele Leszczyńskiego nie jest ani przypadkowa, ani pozbawiona literackich (epopeicznych) korzeni.

Przypomnijmy, że wywiadowczo-szpiegowskie sposoby wspomagania działań batalistycznych znalazły swe miejsce w epice antycznej. I tak, całą *Pieśń X Iliady* wypełnia opis nocnej wyprawy w celach zwiadowczych dwóch ochotników: Diomedesa i Odyseusza oraz wypadu o identycznym charakterze, podjętego w tym samym czasie z przeciwnej strony, przez Dolona. Także w *Odysei* Helena wspomina szpiegowski wyczyn swojego gościa — Odysa, który w przebraniu żebraka przedarł się do Troi, wieńcząc przedsięwzięcie sukcesem: „[...] Iłow on trojańskich siła z karku zrzucił / I dostawszy języka, cało do swych wrócił” (P. IV, w. 226—227)²⁶.

Oczywiście z perspektywy *Potrzeby z Szeremetem* znaczenie ma nie tylko występowanie w eposach Homera motywów szpiegowskich, lecz i ich ocena, a ta jest zdecydowanie pozytywna. W *Iliadzie* Nestor, chcąc zachęcić wojowników do czynu, po pierwsze — wskazuje na podstawową cechę, jaką winien się odznaczać zwiadowca: „[...] ktoś [...] o duszy / Pełnej odwagi [...]” (P. X, w. 205—206), po drugie zaś rysuje przed ewentualnymi ochotnikami wizję nagrody zarówno materialnej, jak i tej w postaci sławy, „co nieba sięga” (P. X, w. 213)²⁷. Również opowieść Heleny o Odyseuszu-szpiegu służyła jego najwyższej pochwie. Ten fragment *Odysei* wydaje się korespondować z utworem polskiego poety. Helena bowiem, spośród wielu dokonań króla Itaki, wybrała, ku pochwie gościa, jego wyczyn szpiegowski: „Nie myślę wszystkich bojów z początku do końca / Wyliczać, w których walczył Odys, nasz obrońca” (P. IV, w. 210—211). Jak wiadomo, z podobną sytuacją spotykamy się na początku akcji *Potrzeby z Szeremetem*.

Na tym nie kończą się powiązania poematu Leszczyńskiego z epiką antyczną. W *Eneidzie*, w opowiadaniu Eneasza o zburzeniu Troi (*Ks. II* i połowa — *III*), pojawia się przecież postać szpiega Sinona, którego podstępne działania w sposób kluczowy przyczyniły się do zniszczenia miasta — to on przekonał Trojańczyków, by wprowadzili za mury drewnianego konia, to on wypuścił ukrytych w jego wnętrzu greckich wojowników. Znowu zauważmy: opowieść Eneasza o klęsce Ilionu

²⁶ Homer: *Odyseja*. Przeł. L. Siemieński. Wstęp Z. Abramowiczówna. Oprac. J. Łanowski. Wrocław 1981.

²⁷ Homer: *Iliada*. Przeł. K. Jeżewska. Wstęp J. Łanowski. Wrocław 1972. Dodajmy, że ocena postaci Odyseusza ulegała w ciągu stuleci przemianom. I tak, na przykład w średniowieczu postęпки bohatera uznawano za nieszlachetne, nieetyczne, sprzeczne z moralnością chrześcijańską i etosem rycerskim (Z. Abramowiczówna: *Wstęp*. W: Homer: *Odyseja*..., s. LXI—LXII). W renesansie natomiast pojawia się ocena wprowadzenia drewnianego konia do Troi jako aktu odwagi, a nie podstępu (zob. M. Piechota: *Tajna misja Ulissesa. Próba interpretacji „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego*. W: *Szkice o literaturze dawnej i nowszej, ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Jerzemu Nowakowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*. Red. J. Malicki, R. Ociecek. Katowice 1992, s. 53, przyp. 23. Tu także rozważania na temat „kształtowania się toposu Ulissesa” — s. 51—54).

rozpoczyna się od opisu podstępu Danajów, w tym — od rozbudowanej relacji na temat roli Sinona w tej zasadzce²⁸. Z kolei na planie fabularnym fortele szpiega stanowią bezpośrednie wprowadzenie do czynów orężnych. Być może zatem wskazany ustęp *Eneidy* także mógł wpłynąć inspirująco na autora *Potrzeby z Szeremetem*: nie opowiadać zbyt długo, przejść od razu do spraw zasadniczych, opisać ostateczną rozgrywkę — mogło oznaczać: „rozpocząć od szpiegów”.

Do tej epopeicznej „kolekcji” motywów szpiegowskich, stanowiącej ewentualne zaplecze dla poematu Leszczyńskiego, dodajmy analogiczny motyw, występujący w *Jerozolimie wyzwolonej* Torquata Tassa. Perypetie szpiega Wafryna wraz z katalogiem cech, opisem stosowanego kamuflażu zajmują istotne miejsce u schyłku akcji tego utworu (P. XVIII i XIX). Wpisanie eposu o pierwszej krucjacie do dzieł inspirujących polskiego poetę w zakresie tematyki szpiegowskiej jest tym bardziej uzasadnione, że reminiscencje lektury poematu Tassa dają się dostrzec w części inwokacyjnej *Potrzeby z Szeremetem*, w której wspomina się Boga, a nie muzy²⁹.

Niewątpliwie rozbudowany i wielofunkcyjny „epizod” szpiegowski stanowi o oryginalności poematu Samuela Leszczyńskiego. Jednak i w innych utworach o tematyce batalistycznej, realizujących zasadę weryzmu, motywy szpiegowskie dochodzą do głosu, często tylko w formie drobnych wzmianek, ale i wówczas ich funkcja nie ogranicza się wyłącznie do informowania o rzeczywistości pozaliterackiej.

W utworze Samuela Hutora Szymonowskiego *Mars sauomacki* (1642) wśród objaśnień na marginesach znajduje się lakoniczna „notatka”: „Szpieg był, powiedają, w Kamieńcu Podolskim, turecki” (s. 44)³⁰. Tymczasem w narracji głównej ta wiedza o obecności tureckiego wysłannika została wykorzystana, by dokonać pochwały polskiego rycerstwa, które pod wodzą hetmana Koniecpolskiego czyniło przygotowania do rozprawy z siłami tureckimi, z Abazą paszą na czele. Otóż narrator w bezpośrednim zwrocie nakazuje owemu wywiadowcy obserwować zmierzające na zgrupowanie pod Kamieniec wojska polskie: „Patrz, o szpiegu zdradliwy [...]”; „obacz”; „pośpiesz się z nowinami” (s. 44). Między zwrotami do wrogiego obserwatora znajduje się pełna patriotycznej dumy relacja o tym, co mógł on zobaczyć: ogrom „wojsk żelaznych” maszerujących równinami, „cnego hetmana” o „wielowładnym oku”. Turecki szpieg został też „zmuśzony” do spojrzenia konfrontacyjnego: „Nie twoja to gwardia idzie brzydkich ciurów” (s. 44).

²⁸ W literaturze staropolskiej odnajdujemy przykłady utożsamiania postaci Sinona ze szpiegiem jako takim. W antytureckiej pobudce — *Pożarze* (1597) S.F. Klonowica znajduje się interesujący ustęp: „Nie ufajmy tym czauszom i poselstwom ich, bo ci nie inszego nie są jedno Simones, wypatrujący i szpiegujący, co się w Troi dzieje” (S.F. Klonowic: *Pożar, upominanie do gaszenia i wróżka o upadku mocy tureckiej*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1858, s. 165).

²⁹ Zob. J. Niedźwiedź: *Między „Wojną domową”...*, s. 239.

³⁰ S. Hutor Szymonowski: *Mars sauomacki, tj. [...] opisanie różnych ekspedycy [...] Jeremiego Michała Korybuta Wiśniowieckiego*. Warszawa: J. Trepiński 1642.

Postać szpiega-observatora dodatkowo umożliwiła, obok pochwały sił polskich, spojrzenie na ten sam fakt z różnych punktów widzenia. Przybycie Koniecpolskiego wiąże się dla szpiega z doznaniem uczucia strachu, zagrożenia i z koniecznością szybkiego ostrzeżenia „swoich”. Natomiast spoglądający z kamienieckich murów mieszkańcy są rozentuzjasmowani widokiem: „[...] z murów się i wyniosłych kamienic zwieszają, / A przed tłumem drudzy się dobrze nie spychają” (s. 45); każdy też z nich — „oczy pasie” (s. 44).

Tak więc odpowiednie opracowanie zaledwie przecież drobnego epizodu szpiegowskiego artystycznie wzbogaciło utwór i urozmaiciło narrację — przypominając w swej konstrukcji, *mutatis mutandis*, często stosowany przez twórców staropolskich zabieg wprowadzenia personifikowanej Zazdrości, która stara się zaszkodzić sławie bohatera, podważyć jego zasługi, reprezentując „siły” mu przeciwne, wrogie. Na tle bezzasadnych racji Zazdrości — wielkość bohatera staje się tym bardziej widoczna³¹. Podobnie w *Marsie sauromackim* — spojrzenie szpiega nie mogło dostrzec oznak słabości w wojsku polskim i mimo woli stało się spojrzeniem pochwalnym.

Z kolei w *Transakcji wojny chocimskiej* Wacława Potockiego za pomocą omawianego motywu oddany został stan wzrastającego napięcia przedbitewnego, z którym kontrastuje pełna opanowania i godności postawa głównodowodzącego:

[...] Jeszcze się kościołem
Chodkiewicz bawił, kiedy szpieg na szpiegu jedzie,
Że się Osman u niego kładzie na obiedzie.
A ten, skoro nabożne modlitwy odprawil,
Wstawszy z kolan na nogi: „Rad mu będę”, prawi³².
s. 144

Podobnie jak w omawianej scenie, motyw szpiegowski funkcjonuje we wcześniejszej relacji z poselstwa, wyprawionego z chocimskiego obozu do królewicza Władysława, stacjonującego pod Lwowem. Przemawiając do przyszłego władcy, posłowie: Stanisław Żółtowski i Jakub Sobieski, aby uświadomić mu stan najwyższego zagrożenia, również powołują się na coraz częściej napływające informacje od wywiadowców o zbliżających się Turkach „[...] wieść wieść, szpiegi doganiają szpiegów” (s. 112). Natomiast już reakcje obu powiadomionych o tym samym i w ten sam sposób — Chodkiewicza i Władysława Wazy — są zdecydo-

³¹ Personifikacja Zazdrości jako przeciwniczki enoty pojawia się na przykład w twórczości Jana Kochanowskiego, choćby w *Pieśni I z Fragmentów* czy *Pieśni XII Ksiąg wtórych* — szczegółowe rozważania zob. J. Pelc: *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*. Warszawa 2001, s. 431—432, 442.

³² W. Potocki: *Wojna chocimska*. Oprac. A. Brückner. Wrocław 2003. Na sprawne działanie polskiego wywiadu przed chocimską bitwą zwrócili uwagę: L. Podhorodecki, N. Raszbą: *Wojna chocimska 1621 roku*. Kraków 1979, s. 147, 149 i inne.

wanie odmienne. Hetman bowiem wyraził autentyczną gotowość do konfrontacji militarnej, królewicz zaś stwarzał wyłącznie pozory takiej gotowości i grał na zwłokę³³.

W tym przypadku motyw szpiegowski posłużył zatem nie tylko dynamizacji zdarzeń i budowaniu napięcia. Stał się także punktem wyjścia do konfrontacji postaw w obliczu identycznej sytuacji, a co za tym idzie — do ich oceny³⁴.

Również przy udziale motywu szpiegowskiego, autor wierszowanego *Diariusza prawdziwego ekspedycji Korony Polskiej [...] przeciw Osmanowi*³⁵ oddał aurę czasów po klęsce cecorskiej, a w przededniu kolejnego starcia z potęgą otomańską. Poeta odnotował wzmożoną aktywność wywiadu tureckiego: „Rozsyłają swych szpiegów po wszytkiej Koronie, / Chcąc wiedzieć o potędze i naszej obronie” (k. B₂ v.). W dodatku napływowi szpiegów, rekrutujących się głównie spośród „greckich czerńców” (bo z ubioru przypominali unitów i nie budzili podejrzeń), towarzyszyły dziwne praktyki obserwowane w Krakowie: „Ciał ludzkich bez głów straszne jakieś katowanie, / Członków zmarłych po miejscach różnych rozrzucanie” (k. B₂ v.). Zestawiając zatem obok siebie „zjawiska” co prawda różne (napór szpiegów, rytuały magiczne), ale w swej istocie tak samo naznaczone pierwiastkiem tajemnicy i grozy, poeta tworzy nastrój pełnego napięcia oczekiwania na zdarzenia straszne. Zbudowany w ten sposób obraz odpowiada epopeicznej konwencji znaków zapowiadających wojnę.

Jak pokazują przykłady z *Marsa sauromackiego*, *Transakcji wojny chocimskiej* i *Diariusza prawdziwego*, motywy szpiegowskie — choć nierozbudowane i nieorganizujące większych partii utworów (jak w *Historii żalosnej...* i *Potrzeby z Szeremetem*) — stały się nośnikami wielu znaczeń i prowadziły do interesujących rozwiązań artystycznych, a przy tym — zgodnie z zasadami epiki historycznej — odsyłały do realnej praktyki wojennej.

Motywy szpiegowskie znalazły też osobne miejsce w wierszowanych relacjach poselskich. Pojawia się w nich postać szpiega-posła bądź szpiega jako nieodłącznego towarzysza poselstwa. To zestawienie ról nie było oczywiście bezzasadne. Przywoływany uprzednio Janusz Piekalkiewicz stwierdza:

Już w XIII wieku Republika Wenecka i Stolica Apostolska jako pierwsze nawiązały stosunki dyplomatyczne z innymi krajami. Niebawem owe pierwsze misje poselskie zajęły się także potajemną działalnością wywiadowczą, a am-

³³ Na temat opieszalności królewicza zob. L. Podhorodecki, N. Raszba: *Wojna chocimska...*, s. 160—161.

³⁴ Na kartach eposu o podchocimskich bojach Potocki formułuje w odniesieniu do królewicza Władysława Wazy sądy ironiczne, krytyczne (zob. L. Szczerbicka-Ślęk: *W kręgu Klio...*, s. 114—116).

³⁵ J. Rudomina: *Diariusz prawdziwy ekspedycji Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego przeciw Osmanowi, cesarzowi tureckiemu w roku 1621 [...]*. B.m. 1640. Autorstwo utworu jest przypisywane właśnie Janowi Rudominie-Dusiackiemu (zob. M. Kaczmarek: *Sarmacka perspektywa sławy. Nad „Wojną chocimską” Wacława Potockiego*. Wrocław 1982, s. 30).

basadorzy byli osobiście odpowiedzialni za wykrycie potencjalnych wrogów. [...] Kiedy z biegiem czasu powstały stałe przedstawicielstwa, naturalną kolejną rzeczą przejęły rolę przyczółków szpiegostwa i wywiadu³⁶.

Połączenie szpiegostwa i dyplomacji zostało udokumentowane w traktatach, dotyczących tej drugiej dziedziny ludzkiej aktywności. W rozprawie pod tytułem *O sposobie negocjacji* z 1716 roku, wyrastającej z wieloletnich dyplomatycznych doświadczeń jej autora — François de Callières'a — znalazły się rozważania na temat funkcji „negocjatora”, które zostały sprowadzone „do dwóch zasadniczych: jedną jest zabieganie o sprawy swego władcy, drugą wymiarkowanie spraw innych panujących”³⁷. Dlatego w dalszym ciągu wywodu o sztuce dyplomacji pojawiają się praktyczne rady: skąd dyplomata powinien czerpać informacje o kraju, w którym aktualnie przebywa, jak kaptować informatorów, na jakiej podstawie oceniać wiarygodność otrzymywanych wiadomości, wreszcie następuje ostrzeżenie przed podwójnymi agentami³⁸.

Spostrzeżenia podobnej natury znalazły się w znacznie wcześniej wydanym, bo w 1595 roku, znanym traktacie Krzysztofa Warszewickiego *O pośle i poselstwach*. I tym razem autor zauważa, że „dyplomaci są oczami i uszami państwa”, zaś w innym miejscu dopowiada: „Wystrzegać ma się posel [...] sobie równych, tj. przedstawicieli innych państw tudzież ich dworzan, jako pełniących zazwyczaj funkcje wywiadowcze”³⁹.

Teoretyczne rozważania o mariażu dyplomacji z wywiadem potwierdził w praktyce pisarz-szpieg — Maciej Strykowski. Na kartach swoich dzieł, i to wielokrotnie, przyznawał się do pełnienia funkcji wywiadowczej, kiedy uczestniczył w poselstwie Andrzeja Taranowskiego, wysłanego do Turcji w roku 1574. Oficjalnie towarzyszył posłowi jako pomocnik „zwłaszcza w sprawach łacińskich”⁴⁰. W sprzyjających okolicznościach (zmiana na tureckim tronie) udało mu się zrealizować inny cel: „[...] wziąłem od niego [cesarza Amurata — R.R.] listy wolnego, gdzie bych chciał, prześcia, a tak żem Grecyją, Tracyją, Bułgaryją i serbskie,

³⁶ J. Piekalkiewicz: *Dzieje szpiegostwa...*, s. 109.

³⁷ F. de Callières: *De la manière de négocier avec les souverains*, Amsterdam 1716. We współczesnym wydaniu: *Sztuka dyplomacji*. Przekł. i wstęp M. Szerer. Lublin 1997, s. 78.

³⁸ Ibidem, s. 80—81.

³⁹ K. Warszewicki: *O pośle i poselstwach*. Oprac. J. Życki. Przedmowa I. Matuszewski. Warszawa 1935, s. 60, 108—109. O funkcjach szpiegowskich posłów zob. także A. Przyboś, R. Żelewski. *Wstęp*. W: *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI—XVIII stulecia*. Oprac. A. Przyboś, R. Żelewski. Kraków 1959, s. 19, s. 41—44.

⁴⁰ M. Strykowski: *O początkach, wywodach, dzielnościach [...] narodu litewskiego, że-mojdzkiego i ruskiego...* Oprac. J. Radziszewska. Warszawa 1978, s. 35. Na temat wyprawy Strykowskiego z poselstwem A. Taranowskiego zob. m.in. J. Radziszewska: *Maciej Strykowski. Historyk-poeta z epoki odrodzenia*. Katowice 1978, s. 21—27. Na szpiegowski epizod w biografii historyografa zwrócił uwagę M. Prejs: *Egzotyzm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*. Warszawa 1999, s. 95.

przedtym możne państwa, zwiedził, fortelem Ulissesowym wszystko przepatrując” (*O początkach...*, s. 35).

Poczynania swe precyzuje, ponownie porównując się do Ulissesa, w przedmowie poprzedzającej *Kronikę polską*:

[...] wszystkichem się postępków, obyczajów, traktatów tureckich, w osobie Ulissesowej wybadał, k`temu wszystkie zamki, miasta, położenie krain, tak Wołoskich, Multańskich, Bułgarskich, Raczkich, Tracijskich i Tureckich porządkiem sobie spisał i takem właśnie za jednym obejrzaniem wyraził, jako się w sobie i murami, i wieżami, i położeniem albo przyrodzeniem miejsca miały [...] ⁴¹.

Znamienne, że Strykowski oceniał swą działalność wywiadowczą w kategoriach poświęcenia i odwagi, co zostało zasygnalizowane przez konsekwentne porównania do Ulissesa⁴². Kronikarz najwyraźniej się chwalił, wskazując na kierujące nim pobudki patriotyczne i służbę ojczyźnie. (Na marginesie dodajmy, iż poeta dowodzi zaangażowania także poniesionymi wydatkami — ujawnia bowiem, że informacje zdobywał między innymi „woząc się w bacie z niemalym nakładem” — *Kronika...*, s. XXXVII). Zauważmy przy okazji, że Strykowski uosabiał typ szpiega ideowego, w przeciwieństwie do płatnego (na przykład w utworze *Wieść z Moskwy* Henryka Chelchowskiego wydanym w Toruniu w 1634 roku, czytamy: „ktoś dał im znać przedany” — k. B₃ v.; „Siła w tym czasie języków wodzili / Nasi i drudzy sami przychodzili / Przedający się, których ta wieść była, / Że osłabiała Moskwa już trwożyła” k. C₂ v.).

Szpiegowska misja Strykowskiego przyniosła ponadto efekty literackie w postaci wierszowanej turcyki zatytułowanej *O wolności Korony Polskiej* (1575), o czym poeta przypomina w wierszu *Do czytelnika*, zawartym w historiograficznym dziele, opisującym dzieje Litwy i Rusi:

To zwiedziwszy, z ochoty wszystkim wierszem spisał,
Com sam swym okiem widział i com właśnie słyszał.
I wydałem na światło traktat: *O wolności*,
Jak jej strzec, jak jej bronić z uprzejmej pilności.
Wydalem też przestrożę, o czym Turcy radzą,
A jak z Amuratem pożreć Polskę sadzą.
Wydalem ich postęпки wojenne, domowe,
I w rokoszu z carzem swym jak mieli rozmowę.
Tem wszystkę z uprzejmości pracą podejmował,
I nakładu ojczyźnie g`woli nie żałował.

O początkach..., s. 589—590

⁴¹ M. Strykowski: *Kronika polska...*, T. I, s. XXXVII.

⁴² Por. przypis 27.

Z autotematycznych wyjaśnień twórcy wynika, że utwór *O wolności Korony Polskiej* stanowi przypadek szczególny dzieła, u genezy którego leżą szpiegowskie działania jego autora. Ta osobliwa geneza literacka znajduje dodatkowe potwierdzenie także w samym utworze — w deklaracjach, że ten poetycki „raport” o stanie państwa otomańskiego został spisany z autopsji:

Przyczmem był obecnie, nie piszę z powieści
Ani z owych, co baby w jatkach prawią wieści”⁴³.
O wolności..., k. 16 v.

Strykowski, który, zgodnie z zaleceniami poselskich poradników, był „oczami i uszami” swojego kraju, przestrzega, widocznie wyczulony, przed szeroko zakrojoną działalnością wywiadu turecko-tatarskiego: „tyran” — „wyśpiegował już dobrze i rycerską sprawę” (*O wolności...*, k. 19 v.), „przeźrzał i zwiedził [...] kąty wszędy” (k. 20) — jest „świadom sejmów”, „wie, iż zamków ani miast nie masz do obrony” (k. 20). Co więcej, poeta-szpieg ostrzega przed podstępami w dziedzinie dyplomacji, zwracając uwagę na „chytre przymierza” i zdradliwe traktaty „pogańskie” (*O wolności...*, k. 19 v.). Kronikarz najwyraźniej zdawał sobie sprawę z dyplomatycznych podstępów i pułapek. Zresztą świadomość związku między dyplomacją i zdradą była powszechna. Toteż posłów traktowano nieufnie, zwłaszcza w warunkach wojennych. Z daleko posuniętą podejrzliwością potraktowano na przykład Konstantego Baptystę Vevellego (Wewellego), pośrednika w układach pokojowych pod Chocimiem w 1621 roku.

Jak czytamy w *Historii Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego* Stanisława Kobierzyckiego — Wewelli:

był to Włoch urodzony na Krecie. [...] Ten najwierniejszy niewolnik turecki, przebywając w kraju Wołochów, przyjął wiarę prawosławną i uniżony sposób bycia. Przywiózł on ze sobą listy od Aleksandra, władcy wołoskiego i od Useima baszy [...], w których wrogowie zapewniają o swojej dobrej woli i proponują przywrócenie dawnego pokoju i zgody, o ile Polacy tego nie odrzucają⁴⁴.

Dalej historiograf odnotowuje:

Lubomirski pochwycił kręcącego coś Kreteńczyka, który pod płaszczykiem posła wykonywał zadania szpiegowskie. Przyjął go z honorami w sąsiedniej

⁴³ M. Strykowski: *O wolności Korony Polskiej* [...]. Kraków: M. Szarfenberger 1587 — ko-rzystałam właśnie z tego, drugiego wydania.

⁴⁴ S. Kobierzycki: *Historii Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*. Wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski. Tłum. M. Krajewski. Wrocław 2005, s. 321. Istotnie, Wewelli był wysłannikiem hospodara mołdawskiego, Aleksandra, który, chcąc za wszelką cenę nie dopuścić do wojny, działał na własną rękę, bez porozumienia ze stroną turecką, a co więcej — listy, rzekomo od dostojników tureckich, „sfabrykował we własnej kancelarii” (L. Podhorodecki, N. Raszba: *Wojna chocimska...*, s. 151. Tu także o roli Wewellego, s. 151—152, s. 162—164).

wiosce, dokładnie wysłuchał, a następnie — pod pozorem okazania mu jeszcze większego szczytu — zatrzymał go tam aż do nadejścia naczelnego woźdza Chodkiewicza.

s. 321

Informację o wywiadowczym charakterze misji Wewellego Kobierzycki zaakcentował umieszczając ją również w formie zapisu marginesowego: „Jest on [Wewelli — R.R] raczej szpiegiem, nie posłem. Zostaje zatrzymany” (s. 321).

Po przybyciu Chodkiewicza do obozu, Wewelli został przez hetmana przyjęty i odprawiony z listowną odpowiedzią. Przy czym strona polska nie pozostała dłużna i posłowi przydano towarzysza, jak się okazuje o odpowiednich kwalifikacjach do wykonania powierzonego zadania:

Wewelliemu towarzyszył Szemberg, mąż o bystrym i przenikliwym umyśle i dobry znawca zwyczajów tureckich. Jego zadaniem było zanieśenie wezyrowi listu Chodkiewicza, ponieważ występował jako oficjalny posel — a przy okazji miał zebrać informacje o siłach wroga, jego zamiarach i nastawieniu do wojny.

s. 324

Tak więc zanim jeszcze doszło do konfrontacji zbrojnej rozpoczęły się negocjacje, będące jednocześnie okazją do rozpoznania sił przeciwnika.

Postać Wewellego pojawia się w wielu utworach literackich podejmujących temat wojny z 1621 roku, od drobnych tekstów okolicznościowych, jak choćby *Chorągiew sauromacka w Wołoszech* [b.m.r.] Marcina Paszkowskiego, przez obszernie „wierszowane relacje”, jak przywołany już *Diariusz prawdziwy ekspedycje [...] przeciw Osmanowi* Jana Rudominy, po wielką epikę historyczną, z *Transakcją wojny chocimskiej* Wacława Potockiego na czele.

W eposie Potockiego podwójną rolę Wewellego zdemaskował narrator już na początku, gdy ów po raz pierwszy pojawił się w obozie polskim: „Anośmy się niedługo tego dowiedzieli, / Że nie posłem, ale był szpiegiem ten Wewelli”⁴⁵. Ujawnieniu właściwych zamiarów posła towarzyszy odpowiednia charakterystyka postaci: „niecnota”, „przeniewierca”, „książę między franty” (s. 69—70). Nawet wówczas, gdy na plan pierwszy wysuwają się jego funkcje mediacyjne i już wprost nie mówi się o nim jako o szpiegu, w ocenie narratora nadal pozostał „lisem” (s. 208) i „szalbierzem” (s. 311). Co więcej, wkroczenie na scenę tureckiego negocjatora zaainspirowało poetę do antycypacji wypadków, całkowicie wychodzących poza akcję eposu. Narrator informuje bowiem o późniejszych kłopotach wielkiego posła Krzysztofa Zbaraskiego, podczas legacji do Wysokiej Porty w 1622 roku, mającej na celu potwierdzenie chocimskiego rozejmu i zawarcie układu pokojowego. Pro-

⁴⁵ W. Potocki: *Wojna chocimska...*, s. 70.

blemy te, przypomnijmy, były konsekwencją działań negocjatorskich Wewellego, który doprowadził do podchocimskiej ugody między wrogami, fałszywie przekonany, że strona przeciwna zaakceptowała ich warunki (Polska zgodziła się ofiarować jednorazowe dary, Turcja zaś została załagodzona obietnicą corocznego haraczu)⁴⁶.

Niewątpliwie wraz z postacią Wewellego, podejrzanego najpierw o szpiegostwo, a następnie uznanego za, co prawda mało wiarygodnego, ale jednak medialnego wysłannika, wydarzenia batalistyczne w eposie Potockiego zostały naznaczone piętnem podstępów i zdrady. Twórca ukazał całe skomplikowanie pełnej napięcia sytuacji, stało się bowiem jasne, iż nieprzyjaciela nie wystarczy pokonać rycerskim czynem, trzeba też nie dać mu się „przechytrzyć”. Stąd znaczenie mądrości Chodkiewicza, który — „umiał z lisem”. Równolegle do operacji militarnych toczy się równie trudna akcja dyplomatyczna. I właśnie ten drugi, niebatalistyczny plan działań wojennych, został uruchomiony „za pomocą” postaci posła-szpiega⁴⁷.

Motywy poselsko-szpiegowskie w interesujący sposób wpłynęły również na kształt epickich relacji poselskich: *Przeważnej legacji Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy* (1633) Samuela Twardowskiego oraz *Poselstwa wielkiego Stanisława Chometowskiego [...] od Augusta II [...] do Achmeta IV (!)* (1732) Franciszka Gościeckiego. W obu dziełach tematem stał się przebieg poselskich misji — trudnych, wymagających dyplomatycznego kunsztu, wiążących się z dużym ryzykiem⁴⁸. W obu też przypadkach, choć w różnym stopniu, motywy szpiegowskie współtworzą atmosferę zagrożenia.

W *Przeważnej legacji...* podczas audyencji u wielkiego wezyra, Giurgi Muhammeda (Dziurdziego — jak polonizuje poeta), kiedy książę Zbaraski ujawnił swą wiedzę o aktualnych sprawach państwa otomańskiego, ściągnął na siebie i gniew, i podejrzenie wezyra:

A ty — pry — skądś pośle tego się dowiedział?
Co to tu za ciekawe u nas są lasice,
że takie wybadały w Porcie tajemnice?
Wiem jednak, że to Franków galatskich przebiegi,

⁴⁶ L. Podhorodecki, N. Raszba: *Wojna chocimska...*, s. 241—257, s. 289—293; R. Krzywy: *Komentarze*. W: S. Twardowski: *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy*. Wyd. R. Krzywy. Warszawa 2000, s. 282, 283.

⁴⁷ Podobny, jak w dziele Potockiego, portret Wewellego został nakreślony we wspomnianym już w niniejszym szkicu *Diariuszu prawdziwym...* J. Rudominy: począwszy od dość obszernej charakterystyki postaci, zresztą nawet za pomocą takiego samego określenia: „frant” (*Diariusz prawdziwy...*, k. D₂ r.), przez jednoznaczne posądzenie o szpiegostwo, naznaczenie sylwetki piętnem zdrady i fałszu, a skończywszy na nadaniu jego działaniom funkcji kompozycyjnej — równolegle do akcji batalistycznej toczą się starania o ugodę, przy udziale Wewellego.

⁴⁸ Wnikliwe omówienie obu dzieł wraz z kontekstem historycznym w: M. Prejs: *Egzotyzm w literaturze staropolskiej...*, zwłaszcza s. 85—162, s. 215—257; R. Krzywy: *Od hodoeporiconu do eposu peregrynackiego. Studium z historii form literackich*. Warszawa 2001, s. 202—229.

którzy po nic inszego, jedno tu na szpiegi
jeżdżą do nas, nowinek między śledząc Turki⁴⁹.
s. 132

Zbyt daleko idąca znajomość problemów danego państwa przez obcego dyplomatę niewątpliwie rzucała na niego cień uwikłań szpiegowskich. Co więcej, ponieważ książę Zbaraski wspomniał o konfliktach Wielkiej Porty z Persją, jego wypowiedź została odebrana przez wezyra jako ingerencja w sprawy wewnętrzne jego kraju, a to już mogło wywołać ostre reakcje, łącznie z naruszeniem zasady nietykalności posła⁵⁰. Ponadto irytację Dziurdziego wywołało przypuszczenie, że podstępne działania podejmują wszyscy przedstawiciele państw chrześcijańskich w Turcji. Dlatego też rzuca groźbę pod adresem dyplomatycznej zbiorowości: „ale tych psów wnetże dam na kije i furki” (s. 132).

Atmosfera niechęci narasta, misja Zbaraskiego staje się coraz bardziej niebezpieczna, co prowadzi do punktu kulminacyjnego, gdy pojawia się realne zagrożenie utraty wolności przez posła i jego orszak. Tę „duszną”, „zageszczającą się” aurę niewątpliwie współtworzą motywy szpiegowskie, tym bardziej, że wezyr domniemanym podstępom Zbaraskiego stara się przeciwdziałać — także w sposób podstępny. Chcąc rozpoznać knowania i zdrady wysłannika Rzeczypospolitej — Dziurdzi wyprawia do Polski... szpiega, niejakiego Machmeta Dyjaka⁵¹.

Podjrzliwe nastawienie do wszelkich przedstawicieli dyplomatycznych, zarzucane przez Twardowskiego Turkom, nie było osobliwością właściwą państwu otomańskiemu. Wspomniany już Callières zauważa: „Należy sądzić, że ambasador przybywający do pewnego władcy został tam wysłany głównie jako uczeiwy szpieg, przeciw któremu nie można występować normalnymi sposobami. Jest rzeczą władcy, do którego go posłano, przedsięwziąć środki ostrożności, by nie trzeba było niczego się odeń obawiać”⁵². Autor gani też postawę króla angielskiego, Henryka VII, ponieważ ten, w obawie przed szpiegami, „nie chciał mieć na swym dworze stałych ambasadorów ani wysyłać swoich do innych mocarstw — co było błędem, bo w ten sposób pozbawiał się ważnej pomocy” (s. 120—121).

Dodajmy, iż opisana między innymi przez Callières’a nieufność rządzących wobec posłów nie była obca „stosunkom międzynarodowym” już w czasach bliźnich. Pod zarzutem szpiegostwa, Hanon — król ammonicki, znieważył wysłanników króla Dawida, którzy w rzeczywistości składali „wizytę kondolencyjną” — po śmierci ojca Hanona: „A tak wziął Hanon sługi Dawidowe i ogolił po-

⁴⁹ Cytuję ze współczesnego wydania: S. Twardowski: *Przeważna legacja* [...]. Wyd. R. Krzywy. Warszawa 2000.

⁵⁰ Zob. *Dyplomaci w dawnych czasach*..., s. 43.

⁵¹ Marginalia dają bliższą charakterystykę szpiega: „pyszny i gruby chłop”, którego Dziurdzi „świeżo promował u dworu” (s. 112). Tak więc, jako człowiek zapewne wielce oddany protektorowi, Dyjak nadawał się do powierzonej mu funkcji.

⁵² F. de Callières: *Sztuka dyplomacji*..., s. 120.

lowę brody ich, i pourzynął szat połowę ich aż do siedzeń, i puścił ich” (2 Sam 10, 4—5).

Jeszcze w większym stopniu niż w *Przeważnej legacyji*... motywy szpiegowskie wpłynęły na kształt drugiej z wymienionych relacji poselskich, pióra Gościeckiego. Wydaje się nawet, że w jego ujęciu intryga szpiegowska wręcz zdeterminowała przebieg misji poselskiej, szczególnie w jej pierwszej fazie: od wyjazdu Stanisława Chomętowskiego z Lwowa, po roczny, przymusowy pobyt w Adrianopolu włącznie. Tym, który według Gościeckiego w sposób zasadniczy wpłynął na losy poselstwa był Achmet Bej, wysłany przez cesarza tureckiego do Polski, by upomnieć się o przyjazd posła od Rzeczypospolitej w celu załatwienia wszelkich spraw spornych, narosłych między obu państwami po traktacie karłowickim. Ten oficjalny powód przybycia Achmet Bej obwieścił Chomętowskiemu we Lwowie w 1711 roku, już na początku realizowanej misji poselskiej. W rzeczywistości zaufany sultana miał zlecone nieoficjalne zadanie: „rozpracować” stosunki wewnętrzne w Polsce i jej relacje z wrogią Turcją Moskwą.

Wywiadowca turecki dopuścił się jednak zdrady swojego władcy. Po „dyplomatycznej” wizycie w Polsce udał się wprawdzie do Konstantynopola, ale przez Benderę, gdzie — na skutek zawirowań politycznych — przebywał władca Szwecji, Karol XII. Achmet Bej dał się przekupić i tym samym został podwójnym szpiegiem. Dlatego też złożył sultanowi fałszywy raport. Konsekwencje tego raportu były dramatyczne. Uderzyły także w poselstwo Chomętowskiego, które na długie miesiące, jak już wspomniano, zostało uwięzione w Adrianopolu.

W utworze Gościeckiego zawikłane intrygi polityczne zostały ukazane w dużym stopniu przez pryzmat działań wywiadowczych — ich ostatecznym wykonawcą okazał się przecież szpieg. Rola wątku szpiegowskiego staje się jeszcze bardziej widoczna, gdy do zwrotu akcji dochodzi wraz ze zdemaskowaniem knowań Achmet Beja. Sultan, nabrawszy podejrzeń do Achmetowych wieści, ponownie posłużył się wywiadowcami:

Więc znowu poufale szpiegi ordynuje
Do Polski i pod gardłem dotrzeć przykazuje
Aż do samej Warszawy — [...] ⁵³.

s. 117

Dopiero po weryfikacji starych doniesień przez nowe, stosunek padyszacha do poselstwa Chomętowskiego uległ zmianie. Tym samym przed poselstwem otwarła się droga do Konstantynopola i — co z tym związane — możliwość podjęcia właściwej misji: uspokojenia napiętych relacji między Rzeczypospolitą a Wielką Portą.

⁵³ F. Gościecki: *Poselstwo wielkie* [...] Stanisława Chomętowskiego, wojewody mazowieckiego, od [...] Augusta II, króla polskiego [...] i Rzeczypospolitej do Achmeta IV (!), sultana tureckiego. Lwów: Collegium Societatis Jesu 1732.

W omawianej relacji poselskiej wątek szpiegowski pełni nie tylko istotną funkcję fabularną. Jego „rozdysonowanie” jest również znaczące. Otóż narrator stopniowo odsłania prawdę o postaci Achmet Beja i roli, którą pełnił. Przy pierwszej „odslonieniu”, gdy jako oficjalny turecki wysłannik wkracza on na scenę, przypomnijmy — jeszcze we Lwowie — pojawia się informacja o jego „skrytych intencjach” jako cesarskiego „najwierniejszego fidelisa” (s. 35). Jednocześnie zasygnalizowany zostaje daleko idący i niejednoznaczny udział szpiega w mających nastąpić zdarzeniach: „Co po tym za fasolów ten narobił zdrajca, / Doznali sami Turcy i myśmy doznali” (s. 36).

Tak więc narrator fakty uprzedza, lecz ich nie dopowiada. Także w dalszym ciągu poematu, kiedy Achmet Bej został podwójnym szpiegiem („Benderskie interesa wziął na się”), narrator znów intensyfikuje napięcie i zaciekawienie przebiegiem wypadków:

Co się jaśniej wyrazi, gdy czas będzie temu,
Jako interesowi zaszkodził naszemu,
Jak zamięszał cesarza, jak i państwa stany
Skroś przewrócił ten zdrajca, złotem przekowany.
s. 68

Pełna, uporządkowana od początku do końca opowieść o intrygach podwójnego agenta bezpośrednio poprzedza zapowiadaną perypetię (zatrzymanie Chomętowskiego w Adrianopolu), stanowiąc jej uzasadnienie — tym bardziej wiarygodne, że odsłaniające turecki punkt widzenia. Objaśnienie podjętej przez Turków akcji wywiadowczej pojawia się bowiem podczas (zrelacjonowanej przez narratora) rozmowy cesarza z wezyrem na temat „polityki europejskiej” państwa otomańskiego. Przy czym, zauważmy, całkowitą wiedzą o knowaniach Achmet Beja dysponuje wyłącznie narrator. W planie fabularnym intryga szpiega trwa nadal — żeby mogła mieć ciąg dalszy, bohaterowie w nią uwikłani pełnej wiedzy jeszcze mieć nie mogą; i tak sultan podejmuje decyzje wagi państwowej nie mając pojęcia o fałszu Achmet Beja: „Trudno było nie wierzyć temu, co nie listy, / Lecz rzecz przyniósł widzianą, świadek oczywisty” (s. 88).

Odnarratorskie ujawnienie wszystkich poczynąń tureckiego wywiadowcy nie spowodowało jednak „wyhamowania” dramaturgii zdarzeń. O ile bowiem do tego momentu narrator „kusił obietnicą” pełnej opowieści o szpiegu, o tyle od chwili jej przytoczenia budzi zaciekawienie, w jaki sposób bohaterowie poradzą sobie z konsekwencjami działań agenta i czy ten zostanie zdemaskowany.

Do rozwiązania akcji szpiegowskiej dochodzi w dwóch odsłonach: po pierwsze, ujawnia ją Chomętowski podczas rozmów zleconych przez sultana adrianopolskiej starszyźnie, z muftim na czele. Wielki posel wyjawiał kłamstwa Achmet Beja, natomiast tureccy urzędnicy pojęli, gdzie tkwiło źródło intrygi — „Z benderskich kuźnic larwy” (s. 99). Po drugie, ostatecznie zdradę swego szpiega (na skutek wyjaśnień Chomętowskiego) zrozumiał padyszach, co zaowocowało przełomem w stosunkach Turcy — poselstwo polskie.

Omówiony wątek szpiegowski został w dziele Gościeckiego uformowany jako struktura dynamiczna: rozwija się wraz ze zdarzeniami i ma na nie zasadniczy wpływ; toczy się paralelnie z przebiegiem podróży dyplomatycznej, narastając w czasie. Stanowi więc ważny czynnik porządkujący relację o pierwszej fazie trwania poselskiej misji. Co więcej, wskazany wątek ma pewne znaczenie w konstrukcji postaci głównej. Otóż Gościecki, poszukując nowoczesnych rozwiązań genologicznych, podstawą gatunkową, swoistym punktem wyjścia uczynił w swym dziele konwencje epiki heroicznej (w odmianie werystycznej)⁵⁴. Z zasobu tych konwencji wykorzystał między innymi topikę heroizacyjną do prezentacji głównego bohatera, dając w osobie Chomętowskiego, wojewody mazowieckiego, wzór idealnego dyplomaty i męża stanu, którego dokonania są równe czynom rycerskim⁵⁵. Oczywiście przez „czyn” Chomętowskiego należy rozumieć całą misję dyplomatyczną. Jednak na ów czyn składają się czyny „częstkowe”, wiodące do celu głównego — wypełnienia zadania poselskiego. Niewątpliwie takim czynem cząstkowym na początkowym etapie misji jest zdemaskowanie szpiega (w mowie wygłoszonej przed adrianopolskimi urzędnikami) oraz pełne godności stawienie czoła intrygom stronnictwa szwedzkiego. Historia z Achmet Bejem daje swoisty przedsmak prawdziwych niebezpieczeństw i potyczek, które przyniósł późniejszy pobyt w Stambule. Przemowa zaś do starszyny tureckiej w Adrianopolu i efekty tej oracji stanowią próbę umiejętności, wykorzystanych przez wielkiego posła wówczas, gdy przyszło mu się ścierać na polu dyplomacji z groźniejszymi przeciwnikami w sułtańskim seraju.

Kłopoty wojewody mazowieckiego ze szpiegami nie ograniczyły się wyłącznie do knoń Achmet Beja. Gościecki opowiada historię szpiegowską, na którą zwrócił uwagę Marek Prejs: „»wywiad« Karola XII w postaci kupca-Żyda próbuje wciągnąć do współpracy spolonizowanego Szweda Nirotą, znajdującego się w orszaku Chomętowskiego, a »kontrwywiad«, w postaci rotmistrza (oddelegowanego w tym celu przez polskiego posła) owe plany zręcznie demaskuje”⁵⁶. Dodajmy tylko, że te rozpracowane w porę zamiary były dość śmiałe: jeden z listów zawieriał polecenie, aby Nirot „[...] posła jakimkolwiek kształtem z świata zgładził” (s. 189).

Tym razem historia szpiegowska przybrała kształt konstrukcji zwartej, opowiedzianej na przestrzeni kilkudziesięciu wersów, a nie rozpisanej, jak w przypadku wątku z Achmet Bejem, na kolejne epizody, rozwijające akcję epicką. Miejsce opowieści o Nirotcie w strukturze dzieła jest odmienne niż tej z Achmet Bejem w roli głównej. Przynależy ona do zespołu mikrofabuł, zamkniętych całości narracyjnych, którymi Gościecki swoiście inkrustował poemat. Są wśród nich nowele o różnej tematyce: historycznej, melodramatycznej, obyczajowej, orientalnej, a nawet kryminalnej. Ich obecność w utworze urozmaica obszerną relację poselską. Jednak zaciekawienie odbiorców nie jest ich wyłącznym celem. Każda z nich

⁵⁴ M. Prejs: *Egzotyzm w literaturze staropolskiej...*, s. 236.

⁵⁵ Ibidem, s. 67; R. Krzywy: *Od hodoeporiconu do...*, s. 215—216, s. 227.

⁵⁶ M. Prejs: *Egzotyzm w literaturze staropolskiej...*, s. 242.

została bowiem dopełniona komentarzem o charakterze uogólniającym, moralno-dydaktycznym⁵⁷. I tak, omawiana opowieść szpiegowska, obok tego, że posłużyła i zdyskredytowaniu przeciwników politycznych stosujących nieczne metody walki, i podkreśleniu niebezpieczeństwa misji poselskiej, stała się pretekstem do obserwacji określonego aspektu ludzkiej natury. Poeta formułuje refleksję psychologiczną o uczuciach i zachowaniach w obliczu doświadczenia zdrady — i to obu stron: zdradzanego i zdrajcy:

Prawie to nie sił ludzkich ani ludzkiej woli,
Nie pokazać po wierzchu, co cię wewnątrz boli.
Zdrada zaś, że ciekawe ma na wszystko oczy,
Rzecz najmniejszą uważa, gdy z zwyczaju zboczy.
s. 189

Daleko bardziej pogłębionej interpretacji pod względem dydaktyki, moralistyki, refleksji nad ludzką kondycją podlega wątek szpiegowski w *Obleżeniu Jasnej Góry Częstochowskiej*⁵⁸.

W tok epopeicznej relacji o obronie klasztoru Jasnogórskiego w 1655 roku została wpisana opowieść o szpiegowskiej działalności Jacka Brzuchańskiego, mieszczanina częstochowskiego, który dwukrotnie w żołnierskim przebraniu zakradał się pod mury twierdzy, przekazując obleżonym istotne informacje o położeniu i planach wojsk szwedzkich. Od początku opowieść ta jest naznaczona piętnem niezwykłości. Otóż, ze swoją pierwszą misją Brzuchański wyprawił się 8 grudnia, w święto Najświętszej Marii Panny. Przekazał wówczas paulinom list od ich konfratra, ojca Antoniego Paszkowskiego z konwentu krakowskiego⁵⁹. List ten zawierał pocieszające wieści o narastającej niechęci narodu wobec najeźdźców i ich pogarszającej się w związku z tym z dnia na dzień sytuacji. Pismo od krakowskiego paulina zostało przekazane przez Brzuchańskiego, można rzec, w samą porę, gdy wśród obleganych wzmagala się niewiara w celowość ich oporu. Zostali jednak, właśnie w święto Marii, „za pomocą” szpiega podtrzymać na duchu.

Brzuchański zatem — to swoiście wysłannik Jasnogórskiej Pani, przez nią kierowany. Jego wybraństwo staje się oczywiste po przełomie w losach bohatera — kiedy, tuż po wypełnieniu drugiej misji, został pojmany, poddany torturom i skazany na śmierć. W krytycznym położeniu, oczekując na egzekucję, Brzuchański doznaje najwyższego pocieszenia. Objawia mu się „Pani, podobna twarzą obra-

⁵⁷ O konstrukcji „mikrofabuł” o cechach nowelistycznych i ich funkcji w *Poselstwie wielkim...* zob.: R. Krzywy: *Od hodoeporiconu do...*, s. 226—227; M. Prejs: *Egzotyzm w literaturze staropolskiej...*, s. 240—243.

⁵⁸ [W. Odymalski:] *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej, pieśni dwanaście*. Z rękopisu wyd. J. Czubek. Kraków 1930. Najnowszą propozycję ustalenia autorstwa tego dzieła zob. R. Ociecek: „*Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*”. *Dzieło i autor*. Kraków 1993.

⁵⁹ Zob. L. Fraś: *Obrona Jasnej Góry w r. 1655*. Częstochowa 1935, s. 107—108.

zowi / Częstochowskiemu [...]” (P. X 63) i składa mu obietnicę rychłego uwolnienia, wskazując na zasługi więźnia:

Iż takie męki tyrana srogięgo
Cierpisz dla mych sług i dla miejsca mego,
Wiedz o tym, że cię tej śmierci zachowa
Syn mój, który cię w swej opiece chowa.
Teraz trwaj mało [...]

P. X 64

Istotnie, wyroku nie wykonano, a zamiast tego Brzuchański został wyzwolony i to w szczególnej chwili — równocześnie z odstąpieniem Szwedów spod klasztornej twierdzy. Matka Boska, objawiając się tym razem głównodowodzącemu generałowi Millerowi, rozkazała nie tylko uwolnienie z oblężenia klasztoru, upomniała się również o wypuszczenie na wolność Jacka Brzuchańskiego⁶⁰. Ingerencja Marii w losy bohatera jest zatem oczywista, znajdując przy tym głębokie uzasadnienie w postawie częstochowskiego mieszczanina. O ile bowiem w swej roli dostarczyciela informacji był on powodowany przede wszystkim głębokim przywiązaniem do świętego przybytku (po wypełnieniu misji bohater „Z żalem od miejsca twarz swoją odwraca / I powoli się do domu wraca” — P. X 41), o tyle po schwytaniu dał ostateczne świadectwo wiary. W trakcie przesłuchania doznaje co prawda strachu, lecz „nie słabiej”, czerpiąc odwagę z religii. Poddany torturom — wykazuje się niezłomnością, gotów ponieść ofiarę najwyższą: „Poko będę żywy [...] / Palcie mię ogniem, męczcie, jako chcecie” (P. X 60); czekając na śmierć pokłada całkowitą ufność w Bogu i „Matce świętej się poleca” (P. X 62).

Autor poematu nie pozostawia wątpliwości, jak należy odczytywać los Brzuchańskiego-więźnia. W bezpośrednim komentarzu do przeżyć bohatera podczas tortur wypowiada tę postać w rysy męczeńskie:

Tu już nie chcę się z cierpkimi rytмами,
Cny mężu, bawić nad twemi mękami,
Ktoś ponosił w wielkiej cierpliwości
Za miejsce święte dla Boskiej miłości.

P. X 59

W scenie przesłuchania Brzuchańskiego przez Millera w istocie dochodzi do konfrontacji dobra ze złem⁶¹. Polak na zadawane pytania odpowiada proslinij-

⁶⁰ Na znaczenie tej sceny zwróciła uwagę R. Ocieczek: „Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej”. *Dzieło...*, s. 65—66.

⁶¹ O pojmowaniu w *Obleżeniu...* najazdu szwedzkiego przez przyzmat grzechu i kary zob.: R. Ocieczek: „Grzech społeczny” jako kategoria moralno-religijna w poglądach autora „Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej”. W: Eadem: *Wśród sławetnych, nobilitowanych i szlachetnie urodzonych*. Katowice 2003, s. 87—99; M. Prejs: *Dwa studia o „Obleżeniu Jasnej Góry*

nie, zgodnie z prawdą i szlachetnymi intencjami, wskazując na wypełnianie przez siebie powinności chrześcijańskich: „Každy [...] w przygodzie smutnego / Cieszy [...]” (P. X 48). Generał natomiast — przynależąc do sfery zła — słowa więźnia odbiera jako fałszywe, podstępne, właściwe „normalnemu” szpiegowi: „szpakeś” — zwraca się do przesłuchiwanego.

Zatem poetyckie opracowanie epizodu szpiegowskiego, odnotowanego w dziełach historiograficznych⁶², nie tylko uatrakcyjniło dzieło, nadając wydarzeniom dramaturgii. Przede wszystkim dzieje Brzuchańskiego-szpiega posłużyły autorowi do stworzenia budującego przykładu o wymowie religijno-patriotycznej⁶³. Opowieść o częstochowskim szpiegu — to opowieść o dobrym chrześcijaninie, a właściwie katoliku, który bezwarunkowo staje po stronie dobra, sprzeciwia się złu, gotów jest ponieść każdą ofiarę — za religię i ojczyznę. W zamian spotyka go nagroda w postaci łaski Marii. Jak już wspominaliśmy, Matka Boska jednocześnie interweniuje i w losy jasnogórczan, i Jacka Brzuchańskiego⁶⁴. Sens Jej interwencji, zgodnie z poetyką egzemplum, zostaje objaśniony w formie bezpośredniej moralizacji:

Czym Matka Boska wyrazić to chciała,
Że pod który czas klasztor uwalniała,
Pod ten i czleka wybawiła tego,
Co pęta cierpiał i męki dla niego.

P. XII 130

Tak więc, ograniczając się w tym miejscu do elementarnego znaczenia tego przesłania, trwanie i wytrwanie w wierze daje wolność tak jednostce ludzkiej, jak i całej zbiorowości. Postać szpiega zaś zyskała w poemacie miejsce szczególne — stała się nośnikiem określonych zasad moralnych i urosła do rangi wzorca duchowe-

Częstochowskiej”. W: Idem: *Staropolskie kręgi inspiracji. Studia o literaturze*. Warszawa 2004, s. 138—140.

⁶² S. Kobierzycki: *Obsidio Clari Montis Częstochoviensis* [...]. Gdańsk: J. Förster 1659, s. 121—122; A. Kordecki: *Nova Gigantomachia* [...]. Kraków: Wdowa i Dziedzice F. Cezarego [po 20 X 1657 — zob. R. Ociecek: „Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej”. *Dzieło...*, s. 51, przyp. 1]; W polskim przekładzie: („*Nowa Gigantomachia*”). *Pamiętnik obleżenia Częstochowy roku 1655 napisany po łacinie przez ks. Augustyna Kordeckiego przeora Konwentu Jasnogórskiego*. Tłum. J. Łepkowski. Warszawa 1858, s. 64; 88—90.

⁶³ O funkcji egzemplów w strukturze poematu o obronie Częstochowy zob. R. Ociecek: *Wśród sławetnych, nobilitowanych...*, s. 75—79.

⁶⁴ Motyw cudownego wyzwolenia więźnia, pęknięcia kajdan w następstwie żarliwej modlitwy do Matki Boskiej lub świętych odnajdujemy w egzemplach, m.in.: J. Kwiatkiewicz: *Roczne dzieje kościelne od Roku Pańskiego aż do dni naszych*. Kalisz: Collegium Societatis Jesu 1695, s. 45; W. Tytkowski: *Historie z osobliwymi rewolucyjami*. Lublin: Collegium Societatis Jesu 1757, s. 104—114; 272—279. Motyw ten, występujący w literaturze religijno-umoralniającej ma zakorzenienie biblijne: przypomnijmy choćby uwolnienie z więzienia za sprawą anielską prześladowanych apostołów (Dz, 5, 17—25).

go — tym bardziej wiarygodnego, że prawdziwego, autentycznego, a nie przynależnego do świata bohaterów fikcyjnych.

Dodajmy, że autor *Obleżenia Jasnej Góry*... docenił walory fabularne motywów szpiegowskich, posługując się nimi także w warstwie romansowej poematu. I tak, motyw szpiegowski pozwolił na ekspresywne nakreślenie okoliczności śmierci ukochanego Liobe — Ludgierda. Bohater w dramatycznej scenie ucieczki i pościgu ginie z rąk Szwedów — wzięty właśnie za szpiega. To wydarzenie z kolei zdeterminowało kreację postaci Liobe, naznaczając ją piętnem cierpienia, wiodącego ku moralnemu odrodzeniu⁶⁵.

Inna z romansowych bohaterek *Obleżenia Jasnej Góry*..., Lidora, po całym szeregu perypetii, chcąc spotkać swojego męża Amira, walczącego po stronie oblężonych, przedziera się pod mury klasztorne „strojem żołnierza [...] polskiego” ubrana (P. VIII 3). Zostaje jednak zdemaskowana, gdyż jej męskie przebranie wzbudziło oczywiste podejrzenie: „Na coś te męskie szaty na się wdziała? / Czyliś na śpięgi do nas przyjechała?” (P. VIII 18). Posądzenie bohaterki o szpiegowskie zamiary otoczyło ją aurą nieufności i skomplikowało położenie — aż do uwięzienia włącznie. Nawet wówczas, gdy na rozkaz Millera, Lidora zamieniła męski ubiór na „białogłowskie szaty” (P. IX 55), prezentując się na posłuchaniu u generała w pełnej krasie kobiecości, ten, choć olśniony, nadal pozostał podejrzliwy. Czujność Millera wzbudziła zupełna odmiana wyglądu bohaterki, a raczej — w jego przekonaniu — tylko „kostiumu”, mającego ułatwić realizację celu: „Dziś cię w tym stroju Ulissem zowie” (P. IX 126).

Autor *Obleżenia Jasnej Góry*... motywy szpiegowskie uczynił wielofunkcyjnymi. Rozwinął je w warstwie historycznej dzieła w opowieści o Brzuchańskim, w której nie tyle położył nacisk na sensacyjność zdarzeń, skuteczność działań wywiadowczych — choć i te aspekty nie są bez znaczenia — ile uczynił z tej opowieści ilustrację głębokiego sensu duchowo-religijnego, związanego z egzystencją narodu. W warstwie romansowej z kolei omawiany motyw posłużył udratyzowaniu losów bohaterek kobiecych, wprowadzeniu rozmaitych perypetii, ale też jednocześnie tkwił u genezy przemian duchowych (Liobe), stając się próbą charakteru (Liobe, Lidora). Twórca poematu dość nietypowo zatem, ale zgodnie z ogólną intencją dzieła, wykorzystał motywy szpiegowskie jako narzędzie moralistyki.

W utworach spod znaku ojczystego *heroicum* obecność motywów szpiegowskich jest wyrazista, zwracając uwagę różnaitością artystycznych zastosowań. Motywy te bowiem w różny sposób organizują całe dzieło lub jego znaczące partie

⁶⁵ O znaczeniu w poemacie moralnego, religijnego odrodzenia jednostki i funkcji postaci Liobe zob. R. Ociecek: „*Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*”. *Dzielo...*, s. 30—50; M. Prejs: *Dwa studia...*, s. 139—140. Rozważania nad religijnością polską po „potopie” szwedzkim: A. Nowicka-Jezowa: *Feniks w popiołach. Uwagi o kulturze religijnej drugiej połowy XVII wieku*. W: *Literatura i kultura polska po „potopie”*. Red. B. Otwinowska, J. Pelc, przy współudziale B. Fałęckiej. Wrocław 1992, s. 121—137.

(na przykład *Historia żalosa*... Paprockiego, *Potrzeba z Szeremetem* Leszczyńskiego), albo występują na prawach epizodu (na przykład *Mars sauromacki* Szymonowskiego). Za każdym razem dramatyzują wydarzenia, wprowadzają atmosferę napięcia, niosą ze sobą pierwiastek sensacji — niewątpliwie wpływając tym samym na uatrakcyjnienie dzieła.

Motywy szpiegowskie służyły też charakterystyce postaci: negatywnej (na przykład król Władysław w *Transakcji wojny chocimskiej* Potockiego) i pozytywnej (na przykład Chodkiewicz w tym samym dziele), a także stanowiły punkt wyjścia do refleksji nad naturą ludzką (na przykład w *Poselstwie wielkim* Gościeckiego). Autorom nieobca była przy tym metaforyzacja wątków szpiegowskich, a wówczas — jak w *Obleżeniu Jasnej Góry*... — stawały się one nośnikami najwyższych wartości moralnych, religijnych.

Najbardziej jednak istotne w refleksji nad konwencjami narodowego *heroicum* wydaje się powiązanie motywów szpiegowskich z czynem rycerskim. Przypomnijmy: w przywoływanych utworach działania szpiegowskie poprzedzały wojсковe (na przykład *Historia żalosa* Paprockiego), decydując często o powodzeniu akcji militarnych. Poczynania szpiegów również swoiście „uwalniały”, prowokowały zachowania heroiczne (postawa Chomętowskiego wobec knoń Achmet Beja w *Poselstwie wielkim* Gościeckiego). Czasem działania szpiegów podlegają najwyższej waloryzacji (na przykład szpieg z *Potrzeby z Szeremetem*, Brzuchalski z *Obleżenia Jasnej Góry*...). Natomiast w przypadku kreacji dowódców umiejętność posługiwania się wywiadem stała się „elementem składowym” toposu *fortitudo et sapientia*.

Wydaje się zatem, że na kartach poematów heroicznych szpiegowanie zostało „zarejestrowane” i zaakceptowane jako jeden ze sposobów walki — choć w swej istocie nierycerski. Co więcej, przedstawione akty szpiegowskie, te dokonywane przez „swoich”, zyskały wartość „dobrego podstępu” (*bonus dolus*) — oczywiście w przeciwieństwie do szpiegowania przez „obcych”, ocenianego jako „zły podstęp” (*malus dolus*)⁶⁶.

Szpiegowanie mieści się w szerszej kategorii „fortelu”, którego pochwałę dość często można odnaleźć w literaturze dawnej. Przypomnieć tu choćby opis podstępu Lestka wobec wojsk Aleksandra Wielkiego, zawarty w *Kronice polskiej* Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem. Także w siedemnastowiecznym utworze Marcina Paszkowskiego *Podole utrapione* ([b.m.] 1618) pojawia się niepozostawiająca wątpliwości co do rangi podstępu laudacja Jarosława Łaskiego, „ojca ojczyzny”:

[...] często ty dziedziny
Rozumem, szablą, fortelami swemi

⁶⁶ Rozróżnienie znane w *Digestach* Justyniana — zob. Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek): *Kronika polska*. Przeł. i oprac. B. Kürbis. Wrocław 1996, s. 110, przyp. 250. Zob. też spostrzeżenia: P. Borek: *Wstęp*..., s. 34—35.

Dowodził wiele, gromiąc je mężnemi.
 W fortelach zrównał z chytrym Ulissesem,
 W męstwie Hektora przeniósł z Achillesem.
 k. A₄ v.

Założeniem sztuki wojennej była przede wszystkim skuteczność, stąd też anonimowy autor *Pamiętki wiecznej sławy Andrzeja Firleja* [...] *wojsk koronnych hetmana* [b.m.r.] przypomina: „Nie masz zdrady na wojnie [...]” (s. 111). W takim samym duchu wypowiedział się Samuel Leszczyński w *Potrzebie z Szeremetem* na temat „wolnej wojnie zdrady” (s. 45).

Jak widać stosowanie „forteli”, w tym także sztuki szpiegowskiej, nie musiało deprecjonować działań batalistycznych, nie stanowiło ujemny na honorze⁶⁷. Motywacja stosowania podstępów mogła nawet uzyskać najwyższy wymiar etyczny: celem ich bowiem była przede wszystkim wygrana, ale „[...] bez srogięgo ludzkiej krwi rozlania” (*Potrzeba z Szeremetem*, s. 45).

⁶⁷ Umiejętnie, a więc skutecznie zastosowany fortel był akceptowany nawet przy odtwarzaniu genezy herbu — zob. M. Kazańczuk: *Staropolskie legendy herbowe*. Wrocław 1990, s. 97—100.

Renata Ryba

Des motifs d'espionnage dans l'épopée héroïque de la littérature de l'ancienne Pologne

Résumé

L'article traite des méthodes de fonctionnement des motifs d'espionnage, surtout dans des œuvres baroques sous le signe de l'épopée l'épique héroïque, entre autres dans *Potrzeba z Szeremetem* de Samuel Leszczyński, *Mars sauiomacki* de Samuel (Hutor) Szymonowski et *Przeważna legacja* de Samuel Twardowski. Ce motif assumait des fonctions diverses: il intriguait par un contenu sensationnel, contribuait à créer l'image d'un chef militaire avisé, constituait un témoignage important de la vérité des événements présentés de point de vue de la poétique de «*heroicum* de la patrie» de l'époque.

L'auteur situe des motifs littéraires analysés dans un contexte culturel: des traces de l'art d'espionnage trouvent une affirmation dans la Bible; ces motifs figurent également dans la littérature antique (œuvres d'Homère et de Virgile).

Renata Ryba

Spy motives in the Old-Polish heroic narrative (on selected examples)

Summary

The work concerns the means of functioning spy motives, especially Baroque ones in the works of the nature of a heroic narrative, among other things, in *Potrzeba z Szeremetem* by Samuel Leszczyński and *Mars sauromacki* by Samuel (Hutor) Szymonowski and *Przeważna legacyja* by Samuel Twardowski. The very motive fulfilled various functions, i.e. interested with a thrilling plot, co-created the image of a good because a sensible ruler constituted an important evidence of truth of the events presented from the perspective of the poetics of “native *heroicum*” at that time.

The literary motives in question are placed in the cultural context; the traces of spy art find their proofs in the Bible. The presence of spy motives was also recorded in the Ancient literature (in works by Homer and Virgil).